№ 142. Łódź, Piątek 26 Maja 1922 r. Cena 25 mk. (Na prowincji 28). Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. ROK

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Ceny prenumeraty: Miesięcznie Mk. 500, na prowincji „ 600, Zagranicą „ 900. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.— reklamy mk. 75.—, nekrolog mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Polityka polska.

Śląsk na powitanie wojaków polskich.

KATOWICE, 25 (AW) Ludność polska zaczyna czynić przygotowania do uroczystego przyjęcia wkraczających wojsk polskich. Ulice miasta będą udekorowane kwiatami, zielenią i barwami narodowemi. Na wzgórzach będą zapalone beczki ze smołą.

Równocześnie czynniki miarodajne czynią przygotowania, które mają zapobiedz ewentualnej prowokacji, mogącej zakłócić uroczystą chwilę przejęcia władzy przez Rzeczpospolitą.

Minister Skirmunt w Krakowie.

KRAKOW 25. (PAT). Przyjazd min. Skirmunta nastąpił wczoraj o godz. 23,45. Na dworcu oczekiwali ministra wojewoda, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Nowak, generalicja i reprezentacje władz państwowych. W sali recepcyjnej przemówił wiceprezydent Wielgusz, witając ministra. W odpowiedzi min. Skirmunt podziękował za serdeczne przyjęcie, mówiąc m. in.:

„Spełniłem swój obowiązek w Genui, a jeżeli zdołałem go spełnić to dlatego, że miałem za sobą naród, który pragnie szczerze ładu i pokoju. W świadomości tego czerpałem swoje siły i dlatego cały świat starałem się o tem przekonać. Byłem wyrazicielem co naród polski myśli i czuje. Jedność narodu i rządu, to kopalnia złota, która Polskę podniesie na taką wysokość, o której nie marzyliśmy".

Dzisiaj odbędzie minister konferencje w gmachu województwa z prezydentem Ponikowskim, który rano przybył do Krakowa. O g. 7 wiecz. przyjmie min. Skirmunt przedstawicieli prasy krakowskiej, wieczorem zaś odjedzie do Warszawy.

Otwarcie Zjazdu Związku miast

LWOW, 25. (PAT). Dziś o godz. 11 rano w sali uniwersytetu odbyło się uroczyste otwarcie Zjazdu Zw. miast polskich. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, delegaci misyj zagranicznych i nader liczna publiczność. Zjazd otworzył prezes Zw., prezydent Krakowa, Federowicz, który w słowach serdecznych powitał zebranych, zaznaczając, że zjazd odbywa się, aby obradować nad rozwojem miast, a tem samem nad rozwojem państwa. Zwrócił się następnie witając serdecznie delegatów m. Wilna oraz przedstawicieli merów francuskich, w końcu podniósł bohaterstwo m. Lwowa.

Przewodnictwo objął prezydent Nowodworski. Zaproponował on wysłanie depesz do Naczelnika Państwa, do Marszałka Sejmu i prezydenta ministrów.

Depesza do Naczelnika Państwa brzmi: „6 ogólne zebranie Zw. miast obradujące we Lwowie 25 i 26 maja, składa Ci, P. Naczelniku, wyrazy hołdu i czci wierząc, że miasta polskie i ludność miast nadal dozna Twej opieki i poparcia".

Pierwszy zabrał głos prezydent Lwowa, Neuman, wyrażając radość z powodu tego zjazdu, który jest taką uroczystością dla Polski, a który się odbywa w murach starego grodu, Lwowa, życząc na zakończenie zebraniu jaknajlepszych wyników obrad.

Następnie przemawiali p. Baliński prezes Rady m. Warszawy, i p. Bańkowski. Dalej przewodniczący merów francuskich, Gilly, wygłosił dłuższą mowę, w której stwierdza, że merowie francuscy spodziewali się zobaczyć Polskę zniszczoną, natomiast ujrzeli ją i miasta w pełnym rozkwicie. Mówca porównywał Lwów do Ljonu i Verdun. Jest on bowiem tak rozwinięty przemysłowo jak Ljon i tak bohaterski jak Verdun. W końcu wzniósł p. Gilly okrzyk na cześć Polski. Mówcę obdarzono serdecznemi oklaskami.

Wreszcie zabrał głos delegat górnośląski, robotnik Gwóźdź.

Po przyjęciu sprawozdania związku za rok. ub. prezydent Nowodworski zamknął obrady, proponując zebranym złożenia hołdu obrońcom Lwowa. Uroczystość ta odbyła się o godz. 13-ej na cmentarzu Łyczakowskim, a na którą delegaci miast przybyli in corpore. Prezydent Nowodworski imieniem Zw. miast złożył wieniec na grobach bohaterów.

Wieczorem odbył się obiad na cześć gości. Liczne przemówienia zakończył prezes rady miejskiej w Warszawie p. Baliński okrzykiem na cześć Wojska Polskiego.

Po obiedzie wszyscy delegaci udali się na przedstawienie w Teatrze Wielkim.

Zjazd młodzieży wiejskiej w Wilnie.

WILNO, 25. (PAT). Dziś odbył się zjazd młodzieży wiejskiej Ziemi Wileńskiej przy udziale 42 delegatów i około 100 gości. Obecni byli delegaci z Wołynia, Siedlec, Lublina i in. Zjazd uchwalił zjednoczenie się z Centralą Młodzieży wiejskiej w Warszawie, oraz wysłał depeszę do Naczelnika Państwa i do prezydenta ministrów.

Zwrot zrabowanych maszyn i dzwonów.

STOŁBCE, 25. (PAT). Wczoraj przybył do stacji Stołbce transport składający się z 22 wagonów, zawierający maszyny zakładów żyrardowskich, Hirszowicza z Warszawy i fabryki ceraty Mrozickiego z Warszawy, oraz dwa wagony, wiozące dzwony różnych parafij w ogólnej liczbie 65 sztuk, oraz dwa wagony, zawierające archiwa b. urzędu włościańskiego i Tow. wzajemnych ubezpieczeń od ognia. Transporty te przybędą do Warszawy w najbliższych dniach.

Konferencja kolejowa we Lwowie.

LWOW, 25. W dniu onegdajszym zakończono ogólne obrady konferencji kolejowej. Pozostała jedynie podkomisja w celu opracowania szczegółów technicznych. Protokuł obrad został już podpisany przez wszystkich uczestników konferencji. Najważniejszem postanowieniem konferencji jest, że towary transportowane z Austrji, Czechosłowacji przez Polskę do Rumunji i w przeciwnym kierunku nadawane, będą otrzymywały listy przewozowe bezpośrednio. Korzyść dla Polski z tego postanowienia polega na tem, że handel zagraniczny Rumunji kieruje swoje transporty na polskie imię, następnie, że na rynkach zagranicznych marka polska będzie poszukiwana dla opłacania tranzyta przez Polskę, ponieważ Polska zastrzegła sobie, iż opłaty te mają być uskuteczniane wyłącznie w markach polskich. Postanowiono następnie, że aż do ostatecznego uregulowania ruchu kolejowego między Polską i Rumunją utworzona zostanie komisja graniczna, która mieć będzie za zadanie: 1) Wprowadzenie w życie nowej umowy granicznej. 2) zbadanie miejscowych warunków w jakich pracują stacje graniczne.

Doniosła umowa.

PARYŻ, 25 (PAT) „Matin" donosi z Belgradu, że w dzień ślubu Aleksandra kierownicy rządów Jugosławji, Czechosłowacji i Rumunji —podpiszą umowę na lat 20, ustalającą wspólną politykę Małej Ententy i jej stosowanie względem Polski, Węgier, Austrji, Bułgarji i Grecji.

Co zawiera układ włosko-sowiecki?

GENUA, 25 (PAT) W dniu dzisiejszym został podpisany układ handlowy włosko-sowiecki. Traktat ten nie dotyczy zagadnień postawionych na porządku dziennym w Hadze t. j. kredytów, długów i własności prywatnej w Rosji, obejmuje natomiast:

1) Kwestje ogólne, dotyczące handlu włosko-sowieckiego,

2) Konwencji morskiej pomiędzy obu krajami,

3) Sprawy niektórych koncesyj dla włoskich obywateli w Rosji.

GENUA, 25 (PAT) W wywiadzie z przedstawicielem PATA, Worowski oświadczył między in.: Układ podpisany przezemnie — mam wrażenie, że będzie zatwierdzony tak przez Włochy jak i przez Rosję. Termin konwencji przewidywany jest na 2 lata. Rosja nabywa od Włoch tabor kolejowy, niezbędny dla kolei południowej Rosji i inne. Spłata zaś odbywać się będzie częściowo naftą. Włochy otrzymałyby również tereny do eksploatacji agrarnej.

Włoskie kolonje powstaną na południu około Odesy, Kubania i na Ukrainie. Centralą eksportu i importu włoskiego będzie Odesa. Na pytanie, czy kolonje agrarne nie spotkają sprzeciwu ludności, oświadczył Worowski, że byli koloniści niemieccy, bułgarscy, serbscy i inni, a zresztą ludność zmniejszona obecnie przez wojnę domową nie będzie żywiła uraz do kolonistów.

Odszkodowania niemieckie.

(Teraz już przy drzwiach zamkniętych).

PARYŻ 25. (PAT). Komisja odszkodowawcza zawiadamia, że narady nad sprawą pożyczki dla Niemiec odbywać się będą przy drzwiach zamkniętych.

„Journal" upoważniony jest do zaprzeczenia pogłoskom, jakoby delegat Ameryki Morgan wyraził przekonanie, że państwa sprzymierzone powinny zrezygnować z przysługujących im praw stosowania sankcji karnych względem Niemiec.

Węgry po Genui.

BUDAPESZT, 25 (PAT) Min. spr. zagr. Banffi po powrocie z Genui oświadczył redaktorowi „Pesti Irlap", że z punktu widzenia węgierskiego, znaczenie konferencji genueńskiej jest bardzo poważne. Delegacji węgierskiej udało się wejść w stosunki z politykami zagranicznymi w celu zawarcia układów. Na zakończenie Banffi podkreślił bezstronność stanowiska Lloyd Georga, a następnie znajomość rzeczy min. Barthou i pojednawczość delegacji Włoch.

Kara śmierci dla bandytów Czorta.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 25.—Wczoraj o godz. 4 po poł. sąd doraźny w Białymstoku zasądził pięciu członków bandy Czorta, między nimi przywódcę Andrzeja Tomaszczuka na karę śmierci, a jednego z nich, Wasyla Tomaszczuka, na dożywotnie więzienie.

Trzynastu oskarżonych z ogólnej liczby 19, zostało oddanych sądom wojennym, z powodu dezercji.

Na Ukrainie Sowieckiej.

Żądania wydania Machny. Ukaranie Tichona.

CHARKOW, 25 (AW) Ukraiński komisarjat dla spraw zagranicznych wręczył polskiemu charge de affaires, radcy Berensonowi, notę, w której rząd ukraiński prosi rząd polski o wydanie słynnego atamana Machno, postawionego przez trybunał ukraiński w stan oskarżenia o zwykłe przestępstwa i zbrodnie. Nota zaznacza, że Machno przebywa w Polsce i podaje miejsce jego rzekomego pobytu. Do noty dołączony jest akt oskarżenia trybunału, zawierający wyszczególnienie przestępstw, zarzucanych Machnie.

Złożenie tej noty ma charakter wyłącznie demonstracyjny, dotychczas bowiem Ukraina sowiecka nie zawarła z Polską żadnej umowy o wydawanie przestępców.

CHARKOW, 25 (AW) W Kijowie ukończono proces przeciw biskupowi Michałowi i Archimandrycie Tichonowi za ukrywanie kosztowności cerkiewnych w klasztorze michajłowskim w obawie przed rekwizycją. Każdego z nich skazano na 5 lat aresztu i robót przymusowych. Wśród mieszkańców Kijowa wywołał wyrok niesłychane oburzenie, ponieważ całe oskarżenie pozbawione było wszelkich faktycznych podstaw.

Patrjarcha Tichon.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 24. Aresztowany przez bolszewików patrjarcha Tichon pozostaje w areszcie domowym w Moskwie. Proces przeciw niemu rozpocznie się 1 lipca. Oskarżenie wnosić będzie sam Kryleuko, przewodniczący Najw. Rewkomu. Patrjarcha oskarżony jest o sabotaż władzy sowieckiej.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Wczoraj odbyło się w sali Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wręczenie dyplomu dr. honoris causa p. Władysławowi Mickiewiczowi.

(—) W najbliższym czasie przybyć mają do Wiednia przedstawiciele domu handlowego Morgana w Ameryce w celu

zbadania gruntu dla pożyczki, która ma zostać udzieloną Austrji w wysokości 10 miljonów funtów angielskich.

(—) Podczas ćwiczeń na morzu Niemieckiem okręt linjowy „Hannover" najechał na torpedowiec „S. 18". Torpedowiec utonął razem z 10 ludźmi załogi.

(—) W drugiej połowie czerwca ukaże się wydane przez rząd Rzeszy dzieło, którego treścią będzie polityka niemiecka od 1871 do 1914 r. W pierwszych 6 tomach zawierać będzie wszystkie akty i dokumenty od czasu pokoju we Frankfurcie aż do śmierci Bismarka. Całe dzieło obejmować będzie 22 duże tomy.

Małżeństwa szeregowych.

W „Polsce Zbrojnej" ogłoszono następujące rozporządzenie kierownika min. spraw wojskowych:

Aż do uregulowania w drodze ustawodawczej przepisów o udzielaniu zezwoleń na zawarcie związków małżeńskich, oraz w uzupełnieniu i wyjaśnieniu dotychczas w tym kierunku wydanych rozkazów postanawiam:

Szeregowi, odbywający służbę w wojsku stałem oraz w zapasie, w myśl Ust. o pow. obow. sł. wojskowej mogą w wyjątkowych, szczególnie godnych uwzględnienia wypadkach, np.: objęcia gospodarstwa rolnego, zaopiekowania się sierotami itp. otrzymać zezwolenie na zawarcie związku małżońskiego.

Zezwoleń takich udzielać będzie obecnie właściwe DOK., do którego zwracać się winni zainteresowani w drodze służbowej, przedkładając oprócz prośby następujące dokumenty:

1) wiarogodne i umotywowane, a przez władzę administracyjną (polityczną) zatwierdzone dowody, że zachodzi konieczność zawarcia małżeństwa;

2) oświadczenie podpisane przez oboje narzeczonych, że nie roszczą sobie żadnych praw do ulg i zaopatrzenia ich rodziu na czas ewentualnego odbywania obowiązującej, Ustawą przewidzianej dwuletniej służby wojskowej, przyczem oświadczenie to winno być stwierdzone rejentalnie.

Zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego wydane w myśl wyżej wymienionych wskazówek, przez DOK. nie stanowią dla osób interesowanych dowodu posiadania przez nich prawa cywilnego do zawarcia małżeństwa, są natomiast tylko zaświadczeniem, że ze strony władzy wojskowej niema przeszkód do zawarcia rzeczonego małżeństwa. Ten stan rzeczy należy na wydawanych przez DOK. zezwoleniach wyraźnie zaznaczać.

W wypadkach odmownego załatwienia próśb o zawarcie związku małżeńskiego przez DOK. przysługuje zainteresowanym w przeciągu 6 tygodni od chwili wydania decyzji prawo rekursu do M. S. Wojsk. Rekursa mają być przedłożone do M. S. Wojsk. (Dep. X) w drodze służbowej.

Manifest człowieka.

Przeciwko chmurom i jesiennym
[słotom,
przeciw szarudze rozsnutej bez końca
za mą promienną jak wiosna tęsknotą
idę w blask słońca.

Przeciwko wichrom, co się burzą
[srożą,
w krwawego trudu piorunowym godle
pod świtającą tęcz złocistych zorzą
gwiazdom się modlę.

— — — — — — — — — — —

Skroś mnogie krzywdy, zawody i
[bóle,
skroś łzę zawodu, co goryczą piecze
w dostałych smutków strojąc się
[pogodę
serce człowiecze.

Skroś pokos marzeń zdeptanych w
[rozkwicie,
w dostałych smutków strojąc się
[pogodę
czczę ciszę śmierci i miłuję życie
wieczne a młode.

— — — — — — — — — — —

I choć ma miłość łzami się obleka,
choć wiara moja nie znajduje uczni
głoszę słoneczny Manifest Człowieka
pod hejnał jutrzni.

Rajmund Bergel.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

26	*Dziś* Jana	
	Jutro Filipa	
	Wschód słońca,	4 m. 28
	Zachód „	8 m. 39
Piątek	Wschód księżyca	8 m. 03
	Zachód „	12 m. 27

— **Z dnia wczorajszego.** Po krótkotrwałym upale, wczoraj od godz. 3 p. p. do wieczora przechodziły burze z silnemi grzmotami. W Łodzi burza rozszalała się o godz. 6 po poł. Deszcz rzęsisty, chwilowo z drobnym gradem, padał blisko przez dwie godziny.

W okolicy Zgierza i w samym Zgierzu spadł grad wielkości orzecha laskowego.

Deszcz wczorajszy to—jak zwykli mówić rolnicy—skarb niebios. Orzeźwił on znakomicie zboża, które też wyglądają obecnie wspaniale.

Za to burze wczorajsze dały się we znaki tysiącznym rzeszom wycieczkowiczów, których ranna pogoda upalna pociągnęła w okolice dla zaczerpnięcia świeżego powietrza. Liczne rzesze wracały wieczorem do miasta przemoknięte „do suchej nitki", ale w nastroju ochoczym, majowym.

Nie udały się też z powodu deszczu wszelkie imprezy w ogrodach w mieście.

— **W sprawie przyjazdu ministrów do Łodzi.** Onegdaj telegraficznie został zawezwany do Warszawy wojewoda łódzki, dr. Garapich, w celu poinformowania ministrów o ogólnym stanie: jak ekonomicznym, finansowym i td., aby ci po przybyciu do Łodzi mieli odpowiednie przygotowanie do poszczególnych konferencyj. bip

— **Minister Kamieński w Łodzi.** W mieście naszem bawił wczoraj minister spraw wewnętrznych, p. Antoni Kamieński.

— **Pasy drożyźniane będą zniesione.** — W ministerstwie skarbu przy udziale delegatów sejmowej komisji administracyjnej rozważaną była sprawa uposażenia urzędników państwowych. Zdecydowano zniesienie pasów drożyźnianych przy uposażeniu urzędników państwowych.

— **Strajk w piekarniach zlikwidowany.** Strajk w piekarniach chrześcijańskich został zakończony otrzymaniem przez pracowników podwyżki 40 proc. Właściciele piekarń żydowskich odmówili podpisania umowy i w żydowskich piekarniach strajk trwa.

— **Tytuł inżynierski.** Wobec opracowania i wniesienia do Sejmu projektu ustawy o ochronie tytułu zawodowego: inżynier, regulującej używanie i ochronę tego tytułu jednolicie we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej, ministerstwo robót publicznych wstrzymało rozstrzyganie odnośnych próśb, wniesionych do ministerstwa na zasadzie austrjackiego rozporządzenia z d. 14 marca 1917 r., mającego moc obowiązującą tylko na obszarze b. zaboru austrjackiego, i na mocy powołanego rozporządzenia takiego tytułu już nie udziela.

— **Praca dla inwalidów.** Minister spraw wewnętrznych zarządził, by każda instytucja samorządowa przyznała pierwszeństwo przy obsadzaniu wolnej posady urzędników samorządowych inwalidom, o ile kandydat inwalida posiada dostateczne kwalifikacje. Organ kierowniczy instytucji samorządowej obowiązany jest na wezwanie właściwego państwowego urzędu pośrednictwa pracy zawiadomić ten urząd o każdej wolnej posadzie urzędnika kancelaryjnego i manipulacyjnego (t. zw. siły pomocniczej). Jeżeli w ciągu 10 dni po wysłaniu zawiadomienia do instytucji samorządowej nie zgłosi się inwalida, mający dostateczne do objęcia posady kwalifikacje, instytucja obsadzi wolne miejsce według swego uznania w myśl przepisów ogólnych.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś Teatr daje niezwykle wesołą kom. M. Glass'a pt. „Potasz i Perlmutter" z niezrównanym w rolach tytułowych dyr. Z. Noskowskim i L. Wiśniewskim.

W sobotę o godz. 4 pp. bezpłatne przedstawienie dla szkół powszechnych; dana będzie „Zemsta" Al. hr. Fredry. Wiecz. o godz. 8.15 dla zrzeszeń rob. i intel. dane będzie „Lato" (po raz ostatni).

We wtorek sensacyjna sztuka ukazująca się po raz pierwszy na scenie Teatru Polskiego, znakomitego autora Kiestenmaeckersa. Rzecz osnuta na tle stosunków bolszewickich ostatnich czasów. Reżyseruje Tadeusz Leszcyc.

Morderstwo własnej żony.

W majątku Trojanów pow. Sochaczewskiego znaleziono niedawno trupa zamordowanej kobiety. Obecnie zabójca został schwytany. Jest nim własny mąż zamordowanej kobiety, Jan Michalak, zamieszkały w Warszawie przy ul. Długiej. Żona jego pochowała już dwóch mężów i niedawno wyszła za mąż za Michalaka, młodzieńca lat 23, sama zaś była już po 30-ce. Po krótkiem pożyciu małżeńskiem Michalakowie rozeszli się, nie mogąc żyć wspólnie, gdyż Michalak poznał w Warszawie młodą również pannę Sabinę Słupską i jej się oświadczył, mając niebawem wziąć z nią ślub. Tak przynajmniej oświadczył S., przedstawiwszy się za kawalera. Po pewnym jednak czasie, S. dowiedziała się, że Michalak jest żonaty i czyniła mu wymówki. Nie zrażony tem Michalak uspokoił wtedy narzeczoną, że żona jego niedługo „z tego świata zejdzie".

W ubiegłą sobotę wyjechał on z Warszawy do miejsca pobytu swej żony i z nią się widział. Michalakowa, będąca na służbie uzyskała dwudniowy urlop celem widzenia się z dziećmi, będącemi w Warszawie i wyszła. Następnego dnia w krzakach pobliskiego majątku znaleziono jej trupa.

Ekspozytura śledcza pow. sochaczewskiego wszczęła dochodzenie. W ciągu trzech dni sprawca zbrodni został odszukany, a cała sprawa wyświetlona. Michalakowa, po wyjściu z domu, spotkała się ze swym mężem i oboje usiedli nad rowem przydrożnym. W tem miejscu Michalak uderzył żonę kilka razy kamieniem w głowę, przebijając jej czaszkę. Później powlókł ją w krzaki i poderżnął jej gardło nożem. Dokonawszy zbrodni, wyjechał natychmiast do Warszawy i w niedzielę rano był już u swej narzeczonej S., oświadczając, że ślub wkrótce będzie się mógł odbyć. W dniu wczorajszym został zdemaskowany przez wywiadowcę Kołodziejczaka, który za nim przyjechał do Warszawy. Aresztowana także została jego narzeczona Słupska, zachodzi bowiem podejrzenie, że o zbrodni, dokonanej przez Michalaka mogła wiedzieć również.

CONAN DOYLE 8)

Nocne spotkanie.

Podczas tej rozmowy baronet z rosnącem wciąż zdumieniem spoglądał na strój nieznajomego. Znaczna część jego potwierdzała przypuszczenie, że tu jest coś wspólnego z jakąś stajnią, ale jeszcze jego powierzchowność była bardzo ekscentryczna i staromodna. Na głowie miał żółtawo-biały cylinder o długiej pilśni, taki, jakiego jeszcze używają niekiedy woźnice, powożący czwórką w lejc. Głowa cylindra była dzwonowato wygięta a kresy mocno podniesione. Ubranie składało się z żakietu o krótkiej figurze, tabaczkowego koloru, z guzikami stalowemi. Z przodu poły otwierały się, ukazując kamizelkę z paskowanego jedwabiu, a nogi tkwiły w spodniach bufiastych po kolana, w niebieskich pończochach i płytkich trzewikach. Postać to była kanciasta i twarda, robiąca wrażenie sprężystej ruchliwości. Ten Bully z Brocasu był najwidoczniej niepospolitym zapaśnikiem, a młody oficer dragonów aż zaśmiał się w głos na myśl, co za wspaniałe opowiadanie przywiezie ze sobą do koszar o tej dziwnej postaci z dawnego świata i o tem jak ją wymłócił sławny bokser londyński.

Billy, mały woźnica zajął się końmi, które się płoszyły i oblewały potem.

— Tędy! — zawołał nieznajomy, zwracając się ku bramie. Było to ponure miejsce, czarne i wilgotne, z rozpadającemi się filarami i ciężkiem sklepieniem drzew. Ani baronet, ani bokser nie mieli ochoty zajrzeć tam.

— Dokądże to idziecie?

— Tu nie jest miejsce do walki — powiedział gruby człowiek — mamy śliczny placyk tam wewnątrz, jakiegoś jeszcze nie widział. Niema takiego nawet w Molesey Hurst.

— Gościniec jest wystarczający dla mnie — powiedział Stevens.

— Gościniec jest dość dobry dla dwóch partaczy — powiedział człowiek w białym cylindrze — ale nie wystarcza dla dwóch prawdziwych młynkarzy, jak ty i ja. Przecież chyba się nie boisz?

— Nie ciebie i nie dziesięciu takich jak ty — powiedział Stevens stanowczo.

— A zatem chodź ze mną i zrób, co trzeba zrobić.

Sir Fryderyk i Stevens wymienili spojrzenia.

— Dam mu radę — powiedział bokser.

— Chodźmy zatem.

Mała grupka czterech ludzi przeszła przez bramę. Poza nimi w ciemnościach konie rwały się i osiadały na zadach, a równocześnie słychać było głos chłopaka na próżno starającego się je uspokoić. Uszedłszy pięćdziesiąt yardów zarosłą trawą drogą, przewodnik zwrócił się na prawo, przez gęsty pas drzew i wyszli na kolisty trawnik, biały i jasny w świetle księżycowem. Brzeg miał podniesiony a na przeciwległym końcu jego wznosiła się jedna z owych kamiennych altan z filarami, które były ulubione za wczesnej epoki georgiańskiej.

— A co mówiłem wam? — zawołał tęgi mężczyzna tryumfująco — czy moglibyście znaleźć coś lepszego na dwadzieścia mil wokół miasta? Zrobione to umyślnie. Nuże Tomie, zabierz się do roboty z nim i pokaż nam, co umiesz.

Wszystko razem robiło wrażenie niezwykłego snu. Dwaj nieznajomi, ich dziwaczne ubrania, ich osobliwy sposób mówienia, oświetlone księżycem koło trawnika i altana z filarami, wszystko to splatało się w fantastyczną całość. I tylko widok źle skrojonego ubrania A'la Stevensa i jego poczciwa twarz angielska ponad niem, sprowadzały baroneta z powrotem do codziennego świata. Chudy nieznajomy zdjął kapelusz pilśniowy, żakiet z połami w jaskółkę, jedwabną kamizelkę, a nakoniec towarzysz pomógł mu ściągnąć koszulę przez głowę. Stevens zimnemi i niedbałemi ruchami dotrzymywał kroku tym przygotowaniom przeciwnika. Nareszcie obaj zapaśnicy zwrócili się ku sobie.

W tej chwili jednakże Stevens wydał okrzyk zdumienia i przerażenia. Ze zdjęciem kapelusza pilśniowego odsłoniło się okropne pokaleczenie głowy jego przeciwnika. Cała górna część czoła była zapadnięta i zdawało się, że szeroka, czerwona smuga oddziela jego krótko ostrzyżone włosy od ciężkich brwi.

— Wielki Boże! — zawołał młody bokser — co się temu człowiekowi stało?

To pytanie, jak się zdawało, obudziło zimną wściekłość w jego przeciwniku.

— Patrz swojej głowy chłystku — powiedział — myślę, że będziesz miał z tem dosyć do roboty, bez zajmowania się moją.

Ta odpowiedź wywołała potok głośnego, chrypliwego śmiechu u jego towarzysza.

— Dobrześ mu odpalił mój Tommy! — zawołał.

Człowiek, którego on nazywał Tommem, stał z rękami podniesionemi w środku naturalnej areny. Wyglądał na dużego mężczyznę w ubraniu, ale zdawał się jeszcze większy po rozebraniu się, a jego beczkowata pierś, spadające ramiona i swobodnie splecione muskularne ręce, były wprost idealne jak dla boksera. Groźne oczy iskrzyły się okrutnym blaskiem pod zniekształconem czołem, a do warg przylgnął nieruchomy twardy uśmiech, bardziej groźny od śmiechu szyderczego. Zbliżając się ku niemu młody bokser wyznał w duchu, że nigdy jeszcze nie spotkał bardziej groźnej postaci. Jednakże dzielne jego serce podtrzymywał fakt, że nigdy jeszcze dotąd nie znalazł się człowiek, któryby mu dał radę, i że mało było prawdopodobieństwa ażeby tym człowiekiem okazał się staromodny nieznajomy z wiejskiego gościńca. Przeto, odpowiedziawszy uśmiechem, zajął pozycję i podniósł ręce.

To jednak, co nastąpiło okazało się całkiem poza jego doświadczeniem. Nieznajomy wykonał szybko fintę lewą ręką a prawą wymierzył cios potężny, tak silny i twardy, że Stevens ledwo zdołał uchylić się przed nim i odpowiedzieć krótkiem uderzeniem, gdy przeciwnik rzucił się na niego. W następnym mgnieniu oka kościste ręce tego człowieka opasały go i bokser wyleciał w powietrze, młynkując, a wreszcie opadł z ciężkim a głuchym odgłosem na trawnik. Nieznajomy cofnął się i skrzyżował ramiona, podczas gdy Stevens zbierał się na nogi z czerwonym rumieńcem gniewu na policzkach.

(D. c. n.)

Prawa Polski do odszkodowań.

W rozdziale Traktatu Wersalskiego o Rosji i Państwach rosyjskich w art. 116 ust. 3 mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone zastrzegły prawa Rosji do otrzymania od Niemiec wszelkich restytucyj i odszkodowań, opartych na zasadach tego traktatu. Ustęp ten był rozumiany przez aljantów jako zobowiązanie Niemiec do podpisania z Rosją traktatu, zapewniającego Rosji odszkodowania za te kategorje strat, do wynagrodzenia których Niemcy są obowiązane traktatem Wersalskim. Pojęcie owej „Rosji“ precyzowane nie było, jednakże Komisja Odszkodowań z okazji rozważenia pretensji Polski dała wyraz poglądowi, że „Rosja“ w pojęciu art. 116 jest określeniem li tylko terytorjalnem, i że po zawarciu przez rząd traktatu z Niemcami, Państwa zawierające części byłego terytorjum rosyjskiego będą mogły pretendować do odszkodowań na podstawie ustalonej w tym nowym traktacie. Ponieważ zaś Polska zrzekła się układem w Spaa, podpisanym przez Wł. Grabskiego dnia 16 lipca 1920 r. prawa do odszkodowań za straty, poniesione przez b. zabór pruski i austrjacki, jedyną pozycją w aktywach Polski nadającą się do zużytkowania na zapłatę dla Komisji Odszkodowań za długi i mienie otrzymane po Państwach zaborczych, jest właśnie pretensja do odszkodowań tej części Polski, która stanowiła część Rosji. Pozycja ta ma służyć na pokrycie:

1) zapłaty dla wielkich mocarstw za uwolnienie Polski;

2) części długów Rzeszy i Prus, przypadających na część byłej Rzeszy i byłego Królestwa Pruskiego, oddaną Polsce.

3) wartości majątków państwowych i innych, przepisanych w województwach zachodnich na Skarb Państwa Polskiego;

4) udziału Polski w długach przedwojennych Rosji.

Jeśli pretensje Polski do odszkodowań nie zrównoważą zobowiązań jej z powyższych tytułów, to Polska będzie obowiązana do wzięcia udziału w płaceniu odszkodowań niemieckich Państwom sprzymierzonym.

Układ sowiecko-niemiecki, zawarty ostatnio w Rapallo, zachwiał poważnie polską pozycję aktywną, stanowi bowiem, że Rosja sowiecka zrzeka się odszkodowań, jakie mogłyby jej przypaść od Niemiec. W następstwie musimy się liczyć z ewentualnością, iż pretensje polskie zostaną odrzucone, jako nie znajdujące oparcia w traktacie rosyjsko - niemieckim, co doprowadzić może do pewnego konfliktu z Komisją Odszkodowań, a nawet z rządami sprzymierzonymi. Aby jednak nie dać się postawić w sytuacji niekorzystnej Państwo Polskie winno wyciągnąć z traktatu rosyjsko-niemieckiego natychmiastowe konsekwencje i wystąpić z własną interpretacją art. 116 Traktatu Wersalskiego i opartym na niej planem rozrachunku.

Art. 116 Traktatu Wersalskiego nie przesądza, czy Rosja jest uprawniona do zawarcia z Niemcami układu o odszkodowania w imieniu wszystkich Państw powstałych na gruzach imperjum rosyjskiego; nie przesądza również, czy wszystkie te Państwa mają prawo do solidarnego wystąpienia wobec Niemiec, czy wreszcie każde z Państw, które rozebrały Rosję, ma prawo do samodzielnego zawarcia traktatu z Niemcami lub też do zgłoszenia pretensyj, które Niemcy uznać będą obowiązane.

Absurdalność pierwszej koncepcji została wykazana przez traktat w Rapallo, druga ewentualność jest niemożliwa, skoro Rosja sowiecka na własną rękę porozumiała się z Niemcami. Trwać więc musimy na stanowisku, iż Polska ma prawo, do samodzielnego zawarcia z Niemcami układu co do odszkodowań dla b. zaboru rosyjskiego t. j. dla Kongresówki i kresów, gdyby zaś Niemcy zawarcia układu odmówili, Państwo Polskie winno jednostronnie ocenić wysokość swych pretensyj i, po odliczeniu od nich wartości otrzymanego mienia i przypadających na Polskę części długów niemieckich oraz zapłaty za uwolnienie, zakomunikować Komisji Odszkodowań wysokość reszty z żądaniem uwzględnienia na dalszem miejscu przy podziale odszkodowań niemieckich. Oczywiście, pretensja nasza, jaką zgłosilibyśmy Komisji Odszkodowań nigdy z rat odszkodowawczych niemieckich pokrytą nie zostanie. Zgłoszenie takie ma jednak duże znaczenie moralne, uchronić bowiem może Polskę choć w pewnym stopniu od zawiści Państw poszkodowanych przez wojnę, a nie mogących nic od Niemiec uzyskać.

Układ z Niemcami, wzgl. ustalenie definitywne wysokości pretensyj polskich nie będzie, zdaje się, mogło nastąpić w krótkim czasie, bowiem ustalenie pasywów Polski należy bezsprzecznie do atrybucji Komisji Odszkodowań, która jak dotychczas jeszcze do oceny przejętego mienia i części długów nie przystąpiła.

P. P.

Polowanie na ludzkie mięso.

(Co mówi oficjalna bolszewicka gazeta? — Polowanie na ludzi! — Matka zjada rodzone dziecko. — Wsie i miasteczka wymarłe.—Trupy smakują).

Charkowska gazeta sowiecka: „Pomoszcz“ w numerze z d. 18 kwietnia pt. „Braknie słów“ podaje następującą korespondencję z Nikopolu (gub. Jekaterynosławska), niegdyś jednej z najludniejszych miejscowości na Ukrainie:

„Ludożerstwo przybiera w mieście i okolicach charakter systematyczny. Na ulicach wśród białego dnia

ludzie napadają na ludzi.

Napadnięty może się uratować tylko wówczas, jeśli na krzyk, ktoś pośpieszy wczas z pomocą.

W tych dniach zginęło dwoje dzieci, idących do wsi Dowgalówka. Chłopiec, który dokonał napadu na 8-letnią dziewczynkę oświadczył otwarcie:

— Jestem głodny, więc chciałem ją zjeść.

Na rynku aresztowano kobietę, która niosła mięso mocno podejrzane z wyglądu.

Niejaka Rybaczewowa, która niedawno pogrzebała męża i dwoje dzieci, zabiła swe ostatnie dziecko, dziewczynkę 8-letnią.

Serce i wątrobę usmarzyła i zjadła.

Okropny mrożący krew w żyłach fakt: Nawpół obłąkana kobieta wiezie na wózku zwłoki swej córeczki. Za wózkiem idzie milicjant. Dokoła wzburzony tłum. Słychać okrzyki: „Powiesić-zabić tę gadzinę!“

Kobieta odpowiada z całym spokojem:

— Cóż to kogo może obchodzić. To moje dziecko, robię co chcę. Tak, czy inaczej musiałaby umrzeć, nie dziś to jutro.

Lekarz rządowy stwierdził, że istotnie w swem ostatniem twierdzeniu kobieta ta miała słuszność.

20-letni Zajcew i jego 12-letnia siostra,

zjedli: dwie siostry,

małego brata, starą matkę i 4 obce osoby, które wciągnięte były do ich mieszkania. Zresztą Zajcew zmarł z głodu a wszystko ujawniła jego siostra. Między innemi stwierdzono, że rodzeństwo to

handlowało ludzkiem mięsem.

Na ulicach ludzie padają z głodu, stojąc w ogonkach w oczekiwaniu na polewkę z mąki i wody. Padają jak muchy, błagając o pomoc. Dzieci przechodząc ulicą, drżą ze strachu, drżą kładąc się spać, drżą we śnie.

O g. 8 wieczorem miasteczko wygląda jak wymarłe. Ludzie obawiają się ukazywać wieczorem na ulicy.

Po wsiach zaś tak się dzieje: w Łapińcach

znaleziono trupa, który smakował bardzo wieśniakom.

Potem zaczęto zabijać ludzi i jeść.

W Dowgalówce zarznięto 18 letnią dziewczynkę, w Szołochowie matkę z dziećmi — zjedzono dwoje dzieci. W Nowopawłosku stwierdzono dwa wypadki ludożerstwa.

Oddział sanitarno-ratunkowy w Borysówce uciekł stamtąd, po rozdaniu całego zapasu mąki“.

Kronika ekonomiczna.

Zniżka zarobków w Holandji.

W czwartem ćwierćroczu 1920 r. osiągnęły zarobki górników holenderskich swój punkt przełomowy. Od tego czasu szły zarobki miesiąc za miesiącem w dół. Holenderskie pismo zawodowe górników publikuje zarobki z końca roku 1921 r. Jeżeli zarobki te porówna się zarobkami z r. 1920, to otrzymamy następujący obraz (przeciętne zarobki z dodatkiem dzożyźnianym w guldenach holenderskich na zmianę):

	Koniec r. 19.0	koniec r. 1921	zniżka o
kopacze	9,79	7,82	1,97 guld.
wszyscy rob. doł.	8,22	6,81	1,41 „
wszyscy rob. powierz.	5,58	4,88	0,65 „
Cała załoga	7,87	6,22	1,15 „

Z powyższej statystyki jest widocznem, że zwłaszcza zarobki kopaczy, a więc tych, którzy z węglem mają najwięcej do czynienia, obliczone zostały najwięcej.

Ubezpieczenie we Francji.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa pracy w senacie francuskim sprawozdawca p. Albert Peyrennet podał wiele ciekawych szczegółów, które zająć mogą naszego czytelnika· Od 8 lipca 1911 r. do 30 września 1921 r. to znaczy za przeciąg lat 10, państwo wypłaciło robotnikom z tytułu emerytur 870 miljonów franków. W tym samym czasie robotnicy, ubezpieczeni, wpłacili 260 miljonów fran. Państwo płaciło 10 fran. 50 na głowę, sami ubezpieczeni 8 fr. 25 (t. zn. jedna ósma). Wypadków przy pracy zawodowej naliczono w roku 1914—580,000, 1916 r. — 546.168 w r. 1918 — 631,292, w r. 1920 — 950,781. Pomimo zmniejszenia godzin pracy i zmniejszonej produkcji fabrycznej wogóle ilość wypadków wzrosła w sposób bardzo poważny w stosunku do czasów przedwojennych.

Sprawozdawca uważa, że prawodawstwo obowiązujące jest niewystarczające, sądzi, że prawodawcę, należałoby na drodze prawnej zobowiązać do uprzedzenia wypadków nieszczęśliwych, nie należy również zapominać o tem, że urządzenia fabryczne we Francji były zawsze zacofane i w czasie wojny uległy zupełnemu upadkowi. W jaki sposób inspektorat fabryczny może pomimo ustawy 1898 r. tolerować taką organizację pracy, jest rzeczą niezrozumiałą. Pan Peyrennet oddaje wielkie pochwały projektowi ubezpieczeń społecznych, uważając, że projekt ten, który obejmie ustawą ubezpieczeniową około 20 milj. obywateli francuskich, powinien być dostatecznie przygotowanym i dlatego żąda kredytu dla zorganizowania komisji, która zajęłaby się przygotowaniem tej nowej ustawy.

Powojenny kryzys instytucji małżeńskiej we Francji.

Na Francję spadła nowa plaga w postaci coraz częstszych wypadków wielożeństwa Dawniej zdarzał się proces tego rodzaju raz na rok. Dzisiaj niestety, jak to zauważa „Temps“, w ciągu pierwszego kwartału bieżącego roku przed trybunałem sądowym w Paryżu rozpatrywano aż sześć spraw poligamicznych. Rzecz charakterystyczna, że mimo wysokiego wymiaru kary za tę zbrodnię, ilość poligamji wzrosła w stosunku jeden do dwudziestu czterech. Dwadzieścia lat robót przymusowych nikogo nie odstrasza Coprawda, plaga wielożeństwa grasuje przeważnie w sferach niezamożnych. Nie znaczy to, że lepsze sfery są bez winy. Nie mówi się jednak o tem, albowiem jest to temat zbyt drażliwy. „Temps“ jednak dodaje, że ilość kobiet, które padły ofiarą bigamji, jest znacznie większa, aniżeli się przypuszcza. Ci, których się sądzi, są ludźmi małemi. Bigamja bowiem dosięga tylko ludzi skromnych..

Nie należy jednak mniemać, że tylko mężczyźni są największymi grzesznikami. Okazuje się, że i płeć piękna nie jest bez grzechu, który w tym wypadku nosi nazwę poliandrji, czyli wielomęstwa. Oto niedawno przed sądem paryskim stanęła pani Stalina, którą mąż oskarżył o wiarołomstwo, na którem została pochwycona przez pewnego komisarza policji. Pewnego pięknego poranka komisarz ów obudził nielegalną parę. Mężczyzna począł się śmiać. O swej towarzyszce powiedział z głębokiem przekonaniem, że jest jego legalną żoną od kilku lat, co udowodnił dokumentami. Mężczyzna, jako oszukany przez swą domniemaną żonę, został przez sąd uniewinniony. Pani Staline zaś poniesie konsekwencję zbrodni dwużeństwa

We wszystkich sześciu przypadkach poligamji mężczyźni zwalali winę na wojnę.

Proces telepaty.

Przed najwyższym sądem Rzeszy w Lipsku, miał się bronić telepata Mieczysław Jagodziński z Berlina, którego aresztowanie odbiło się głośnem echem w swoim czasie.

Jagodziński posiada pod pseudonimem „Andre Andreje“ wszechświatową sławę, jako telepata i odgadywacz myśli.

W przeciągu lat piętnastu występował on z wielkim powodzeniem w stolicach Europy, Małej Azji i Egiptu. Między innymi był zaangażowany i przedstawiony cesarzowi rosyjskiemu, królowi bułgarskiemu, Ferdynandowi i sułtanowi, którzy to monarchowie obdarzali go orderami. Różne powagi z dziedziny psychologji, jak np. profesor Eulenburg badali jego wprost fenomenalne zdolności. Na początku wojny, podczas tournee w południowej Rosji, był on, jako poddany niemiecki, internowany w Odessie, a następnie wysłany na Syberję. Dzięki zamianie jeńców wrócił do Niemiec.

Ponieważ miał on znajomości na całym świecie, spotkał się z agentem centrali szpiegowskiej w Kopenhadze i wszedł z nim w stosunki, obiecując przysyłać z Niemiec tajne sprawozdania.

Podczas ostatecznej rozprawy sądowej oskarżono Jagodzińskiego, jako Niemca i jako żołnierza o to, że dopomagał wrogiemu państwu ze szkodą dla państwa niemieckiego pod formą przesyłania wiadomości wojskowych za pośrednictwem Kopenhagi i służenia nieprzyjacielowi w charakterze szpiega.

Jako rzeczoznawców zaproszono majora Geyera z ministerjum wojny i prof. psychjatrji dr. Kockla.

Na początku rozprawy sądowej, przewodniczący zwrócił uwagę oskarżonemu na to, że na podstawie oskarżenia Nadprokuratora Rzeszy o ciężką zdradę wojskową grozi mu kara śmierci.

Po złożeniu opinji wojskowej i zeznań oskarżonego, udowodniono, że podczas wojny zdradzał on niesłychanie ważne tajemnice wojskowe na niekorzyść Niemiec. Jednakże Najwyższy Sąd Rzeszy, przychylił się do wywodów obrońcy, opierających się na tem, że oskarżony powodował się przeważnie motywami politycznymi. Dlatego też wydano wyrok, skazujący Jagodzińskiego tylko na zasadzie próby zdrady stanu na cztery lata więzienia z odliczeniem roku aresztu prewencyjnego.

Misjonarz wśród dzikiego plemienia.

Plemię to bliższe jest zwierzętom, aniżeli człowiekowi kulturalnemu.

Dwunodzy mieszkańcy kuli ziemskiej, mimo swej nazwy „homo sapiens“ — różnią się między sobą niesłychanie. Obok europejskich twórców siły elektrycznej, radjo-telegrafu, olbrzymich budowli lądowych i morskich, spotykamy dziś jeszcze dzikie plemiona ludzkie, przypominające raczej niższe organizmy zwierzęce, aniżeli nowoczesnego, człowieka kulturalnego. Francuzi w swoich kolonjach afrykańskich posiadają wiele podobnych plemion. Tak samo na wyspach oceanicznych — mimo długoletniego współżycia z europejczykami — tuziemcy nie utracili nic ze swego pierwotnego barbarzyństwa. Ciekawy opis na ten temat podaje pewien misjonarz, ojciec Negens, który przez dłuższy czas przebywał na Nowej Gwinei pomiędzy plemieniem Kaja-Kaja.

Mężczyźni, należący do tego dzikiego plemienia są bardzo silni i odważni. Nos i czoło malują sobie na czarno lub czerwono. Dokoła oczu malują sobie białe albo żółte obwódki. Nozdrza ozdabiają sobie kłami dzikich świń, lub też pazurami drapieżnych ptaków. Do uszu przyczepiają najrozmaitsze przedmioty. Ojciec Negens widział pewnego tuziemca z blaszanką od kawy, zawieszoną przy uchu. Całe ciało jest utatuowane i pokryte najdziwniejszemi malowidłami. Proces tatuowania i farbowania jest operacją wielce bolesną. Takiego domorosłego Don Żuana rozciąga się na ziemi, kaleczy mu się w wielu miejscach skórę, a krwawiące bruzdy w żywem ciele napełnia się piaskiem dla większego zachowania ran i blizn. Kaja-Kaja nigdy się nie kąpie. Wprost przeciwnie, ciało swoje wycierają oni wszelkiego rodzaju gnojem i tłuszczami do tego stopnia, że wydzielany przez nich odór — jest nie do zniesienia. Jeżeli do tego dodać, że plemiona Kaja-Kaja są okrutne i bezlitosne — można sobie wyobrazić czem jest podobny homo-sapiens.

* * *

Prowizor: Warto było mnie budzić i dzwonić jak na pożar, i o co? o głupie trochę rumianku!...

Robotnik: Tylko proszę dużo nie gadać, bo się zabiorę i pó dę do innego.

* * *

— Powiedz mi tylko szczerze, czy ja jestem twoją pierwszą miłością?

— Przyznam się że nie...

— Fe Gdybyś mnie choć troszeczkę kochał byłbyś przynajmniej skłamał.

Byle był pretekst.

On: Czy mogę pani służyć parasolem?..

Ona: Przecież pan nie ma parasola

On: No tak, ale i deszcz przecież nie pada a mnie chodzi o pretekst do... poznania pani.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

(Spółdzielni Pracowników Państwowych)
ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

Wielkie arcydzieło w 6-ciu serjach

Serja 4. „AS KARO" Serja 4.

p. t. **W szponach HJENY** Dramat w 6-ciu aktach.

W roli głównej ulubienica Publiczności MARJA WALCAMP.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 3, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 wiecz.
Ceny miejsc niskie. Dla Pracowników Państwowych specjalna zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Kino

DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Od wtorku dn. 23 do niedzieli dn. 28 maja włącznie.

Wyświetlane będzie arcydzieło filmowe znanej wytwórni „Golduyn Pictures" w New-Yorku

UPADEK SZATANA

potężny dramat w 6 aktach, odsłaniający tajniki występku i upadku natury ludzkiej — jednak każe nam wierzyć w cudowne odrodzenie lepszych instynktów ludzkości.

Obraz ten ze względu na treść, oraz artystycznie wykonanie należy do pierwszorzędnych dzieł sztuki kinematograficznej.

Ceny miejsc niskie. Ceny miejsc niskie.

Początek w dnie powszednie o godz. 6 po poł., w soboty, niedzielę i święta o godz. 2 po poł.

Największe w Łodzi

Kino „POPULARNE"

Konstantynowska 16.

Od czwartku dnia 18 do czwartku dnia 25 maja 1922 r.

Sensacja! Sensacja!

Władca Taghory Wielki film egzotyczny w 2 serjach z wydatnym udziałem egzotycznych dzikich bestji, mianowicie: tygrysów, słoni, małp, krokodyli i t. p. — —

Serja I-sza **Wśród Małp i Tygrysów** Dramat sensacyjny w 6 aktach.

1. Szalony pościg. 2. Świątynia tygrysów. 3. Porwana przez małpę. 4. Słoń wybawcą. 5. W szponach bladów 6. W lochu więziennym Kapłani — Odaliski — Tancerki. Wojsko hinduskie

Anons: Od 2 czerwca r. b. QUO-VADIS ✻ Początek w dnie powszednie o g. 7, a w niedzielę i święta o g. 3 po poł.

Łódź, Przejazd 8. DRUKARNIA AKCYDENSOWA Łódź, Przejazd 8.

„PRACA"

PRZYJMUJE OBSTALUNKI NA ROBOTY DRUKARSKIE np.
RACHUNKI, BLANKIETY, CYRKULARZE, KWITARJUSZE, AFISZE, PROGRAMY i t. p.
DLA STOWARZYSZEŃ i ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH :: :: ::
ZNACZNE USTĘPSTWA.

Niebywale tanio

sprzedaje firma Szmechel i Rozner, Łódź, Piotrkowska № 100 i filja 169:
Suknie z etaminy 8.500 — 10.500,
suknie z kretonu 5.500—6500,
palta damskie 17.000—28.000,
spódniczki szewiotowe 3.500,
suknie szewiotowe 5.500 — 7.500.

Dr. med.
H. LUBICZ
Piotrkowska Nr. 26.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
Od 11—1 i 5—8. Panie 4—5.

Choroby skórne i weneryczne
Dr. LEWKOWICZ
Konstantynowska 12
od 9—1 i od 5—8 wiecz.
Panie od 5—6 po poł.

Dr. L. PRYBULSKI
Specjalista
Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych
leczenie światłem (lampa kwarcowa)
od 9—2 i 5—8 od 4—5 dla Pań
ZAWADZKA № 1.



SWIERZBĘ usuwa w ciągu 3 dni uzyskana „Maść Dra Hebdy" uznana przez powagi lekarskie
Łatwo się wciera, nie plami bielizny i ciała, ma przyjemny zapach
Dla koni od świerzby i parchu „EKWOL-HEBDA"
TOW. B. HEBDA i S-ka—WARSZAWA
Skład na Łódź—Hurt. Aptekarzy Polskich Sp. Akc, ul Główna № 50.

Dr. med. BRAUN
Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5
Południowa 23.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję, meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia, place najwyższe ceny. Łaźnik, Benedykta 23, m. 18, parter.

A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta № 19. 1140-20

Chrześcijańska Skład nici Towarowa pod firmą „JARMARK ŁÓDZKI" właśc.: Bronisław Jagoda. Polecam najtaniej modne do sezonu ubrania, palta męskie damskie, dziecinne. Towary wełniane, szewioty, kamgarny, na ubrania i spodnie, bostony, sukna, korty i gabardiny, wełny damskie, batysty, etaminy, woale, bieliznę damską i męską chustki, pończochy, płótna, tyki pościelowe, cajgi i okslordy w dobrych gatunkach kolorach i t. d. Łódź, ul. Piotrkowska № 44. UWAGA: Jarmark Łódzki tylko na I-em piętrze, który niema nic wspólnego ze sklepem na parterze.

Do sprzedania łóżko wóz i uprząż na konia, Pańska 51. 1317—8

Młodkowski Marjan zagubił książkę odroczenia, wydaną przez P. K. U. Łódź. 1304—

Potrzebne szpularki i kettlarki, zgłosić się w pończoszarni, Pomorska 58. 1315-2

Potrzebna podręczna do szycia [illegible] ul. Wawelska 19. 1300—

Rekawiecka Genowefa zagubiła dowód osobisty, wydany w Strykowie. 1305—8

Sprzedam szafę, łóżka, materace, kozetkę, maszynę, różne meble i fortepian firmy „Bucholtz", Kilicza 4, m. 18. 1307—5

Skradziono portfel z paszportem niemieckim wraz z kartą bezterminowego zwolnienia, wydaną przez P. K. U. Kutno, na imię Jana Kolodziejczaka, zamieszkałego przy ul. Marysińskiej 26.

Zaginął dowód osobisty, wydany w Łodzi na imię Czesława Kamińskiego. 1299—8

Zaginął dowód osobisty, wydany w Łodzi, na imię Sary Słonimskiej. 1300—8

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca".

Wydawca: Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK